

1) M. Danajns nov Peterburg, 2. 2. VII. 1910
SpK 411A (64) 197
Kazhano 54



1. Počítal som v tomto 4. Paragrafe do
konca, gdje by sa zvláštne volajú, aby o to
uznorení odprícať dajú. Priesledujú ma
i iný paragraf, ktorý má zabrániť do spama.
Bavim sa by som, prícať pýtať, nie do práca
do zoboty, a ako o osobe, uzorení zblacujú
na hranicy serbskej, aby znova caľa nie
júcac dajú.

Hypatem in tej uocy, isto takto u zabran
je to mára izosroka dva cinea, y dajú pý-
džab u wagonie kolejszym II klasy, a po
brisanar dvoir pýerovnyir se uga dpona
po dva Toška, tak se jedva jest nad don-
gim. Kiež koto paragraf až utroca
i vada pami, to dajú to dajú uzpýtať do
spama. Človčen pýer, pýer, pýer ucy sážie
na potkážie, ako by by inumy, vaskat
vraty i dýzlas, tak se dajú ucy dajú
kybe in byto okaso jedenašter, potoryc

spas:

szczeni' atali aridowienora byl tatny. Mo-
bo pozadno, a jasac broskiem Durajm,
ktoryz uobiernej iurwli wyronnie wylat
na bocz, patzede ar na czegozu po-
terne, wke pujare brzykiem w tazyz
mi podrytenu or bocz, ziclone kpa-
bami a moczianu gobe. Na samem
boczem wsczply spryzaly dzykiem
jednamu szczeni' wprost w wotku.

2. Poczto bryk z ganim, ^{zobacz mapy} ~~z ganim~~ z ganim
na podroze i zarytli grac. A takz pewnie
i piszkiem, ze w h btozo na dnyz robito. ~~+~~
~~Nas uowia obiz~~ Potem w Buraperyce
kaczto bylo cutnie. Cate czegozu memate,
za ktorem staj: Bata (br Tekt lery po
drugiej - lewej stronie Durajm) wozporem
bylo jakby obzypame kary, am g4-azd,
- a to swiatlo zokcu i latam. Coz podobnesz

współalim tylko u Turzyna swego czasu

Zrezyta se tu gmaizny p[ro]fu Pruscego,
wz[ro]k i potężniejszy, niż u Berlinie.
A i w kawał jest ten to, że wozorem od-
gradz[em] ulicę, Tamiruzarui, a wystrawie
stosy i kaperetka na ulicę. A tam siadzi
tedy publiczności i patrzy na jęz[ek]y
Ducej, i wystrawie z jęz[ek]y kęsz[em]
człowieka starej B[er]l[in], z wyznanem
gmaiznem parlamentu i stylu
nowo-gotyckim.

Spadłem u mnie ciapic do 8 rana
Hobakowy i ubrawozz się, a uarywz jęz[ek]
ten, (bo jest o tyle wyzoda) zastawem
jęz[ek]na nozode. I tak się b[er]zma jęz[ek] jęz[ek]
iety jęz[ek]. - Nazyw[em] dowozz, b[er]zo się walnie
pami[em]kany. Przybył k[ie]s[ka] Stowien'covi
Ljeit[em]on. Ty i ten jest najwz[em]ier. Oprócz
tego jest jeden serbski karaw[em] z zoni
i drozga jęz[ek], co moze[em] myśleć, na
umie trawie z w[em]e zrob[em] to w[em]e

Ten kraj (Sob), jest wosaty, broraty, ale
non reverence, i gwarą ubior, jakże nas
kierza. A gdzie rob. to wresenie, kietz
te dwa d. erraki do wiesz en tala. - Na
pokrajie jest ten kielka Tutuzi's pan, jedna
półka, zona profesora brabow. kiesz z
krakowa i Obie iezki. Tytko z lenge-
ganiem, to nie idzie wozgo, bo ichomiar my
brania storianie, to 4 pokaznei nowie
fratno sie rozaniem.

At Obie iezki nawozny pan Obie.
warden (wielka forteca na wzgórzach,
zwany przez Lycinon Haratir, a także
austro-tyński Gibraltar).

